

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 250

Nr 3

(250)

luty

2005

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie



AKTUALNOŚCI

Debiut

W numerze

Celem pracy doktorskiej Mai B. Werbeniec było badanie formowania i funkcjonowanie terminologii prawnej w języku ukraińskim. • 3

POLACY

Dziennikarstwo po polsku z bliska

Dziennikarze w pogoni za sensacją zapominają o zwykłej ludzkiej uczciwości. W środkach masowego przekazu aż roi się od prymitywnych i banalnych sformułowań. Dziennikarze często zapominają o swoim podstawowym zadaniu zawodowym – walce o dobro społeczne z siłami zła. • 5

Prawdziwy romantyk

24 grudnia 2004 roku odszedł od nas wielki człowiek, wielki Polak Walenty Grabowski. Poeta, dziennikarz, redaktor, patriota ziemi, na której urodził się i żył. Człowiek ten bardzo dużo zrobił dla Polaków Żytomierszczyzny, ponieważ w ciągu wielu lat był prezesem, ojcem chrzestnym i krewnym w jednej osobie dla Polonii swojego miasta.

Celem tej publikacji jest to, żebyście Wy - Czytelnicy „DK” odkryli dla siebie w osobie Zmarłego nie tylko Grabowskiego-działacza, ale przede wszystkim - Grabowskiego-człowieka. A nie byłoby to możliwe bez otwartości i serdeczności jego żony - Raisy Grabowskiej. Dziękujemy Pani Raiso za tę rozmowę.



- Gdzie i kiedy urodził się Walenty Grabowski?

- Urodził się 10 lipca 1937 roku w obwodzie charkowskim, ale jeszcze będąc dzieckiem razem z rodzicami przeniósł się na Żytomierszczyznę, do wsi Wiriwka. Jego ojciec nie powrócił z wojny. Matka całe życie pracowała w kolchozie. Zmarła, gdy Walenty miał 27 lat. W rodzinie oprócz Walentego było jeszcze troje dzieci. On był najstarszy.

- Myślę, że żyć rodzinie Grabowskich było nielato...

- Tak. Nie mieli ojca, a na dodatek matka chorowała. Było to bardzo trudne życie.

- A gdzie pan Walenty pobierał naukę?

- Ukończył Żytomierski Instytut Pedagogiczny, kierunek - język ukraiński i niemiecki i literatura. W szkole, co prawda, nie pracował. Już w latach studenckich zaczął drukować się w gazetach.

- A kiedy napisał swoje pierwsze wiersze?

- Jego pierwsze wiersze pojawiły się w gazetach jeszcze wtedy, kiedy Walenty uczył się w szkole podstawowej. Studiując w Żytomierzu uczestniczył w pracach studia literackiego, którym kierował Borys Ten. Po studiach zaproszono go do pracy: najpierw w gazecie rejonowej, potem i w gazecie obwodowej „Radiańska Żytomierszczyzna”.

Ciąg dalszy na str. 4

W Klubie Prasy o wektorze unijnym



Z dziennikarzami dyskutowali: Akademik M. Żułyński, Radca S. Ciosek i Prezydent Centrum W. Ławrynenko

„Polska koncepcja polityki wschodniej Unii Europejskiej. Perspektywy jej realizacji” - taki temat 28 stycznia br. poddany został dyskusji na kolejnym posiedzeniu Polsko-Ukraińskiego Klubu Prasowego, przeprowadzonym przez Centrum „Demokracja i rozwój” przy współdziałaniu Inicjatywy Współpracy Polsko-Amerykańsko-Ukraińskiej PAUCI.

Mówiono o stanie obecnym relacji Ukraina-UE, o nowych możliwościach i głównych barierach do pokonania.

Radca Prezydenta RP ds. Międzynarodowych Stanisław Ciosek, dzieląc się wielostronnym doświadczeniem swego kraju w tej kwestii, postawił pytanie zasadnicze: „Czy Ukraina tak naprawdę będzie chciała wejścia do UE i czy np., jak w przypadku Polski, piętnastoletni okres podążania ku Unii nie rozczaruje jej obywateli, nie zgasi entuzjazmu zapalonego na „Majdanie”?

Ze swej strony Mykoła Żułyński - Deputowany Ludowy Ukrainy, Przewodniczący Forum Polsko-

Ukraińskiego - podkreślił, że przed Ukrainą, jak nigdy wcześniej, wynikła historyczna szansa wejścia na drogę ku Unii Europejskiej, której nie wykorzystanie byłoby niepowetowaną stratą.

Posiedzenie odbyło się w Sali Konferencyjnej Agencji „UKRINFORM” i odznaczało się niespodziewaną, nawet dla głównego organizatora - Prezydenta Centrum „Demokracja i rozwój” Wołodymyra Ławrynenki, frekwencją młodych dziennikarzy z różnych regionów Ukrainy.

KOS

Lwów otworzy „Orlęta”

Dziennikarz „Gazety Wyborczej” Tomasz MICHAŁOWICZ zapytał Anatolija ROMANIUKA, radnego miasta Lwowa z proruszczenkowskiej grupy „Razem”, profesora Uniwersytetu Lwowskiego oraz Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych w Łodzi:

- Wiktor Juszczenko zapowiedział, że wezwie radę miejską we Lwowie do zmiany stanowiska w sprawie Cmentarza Orląt. To właśnie rada blokuje od lat otwarcie cmentarza. Czy jest szansa, że apel Prezydenta odniesie skutek?

- Bardzo duża! W czasie pomarańczowej rewolucji w stosunkach pomiędzy Ukrainą a Polską zaszła wielka zmiana. Wszyscy na Ukrainie widzieliśmy, ilu Polaków przyjechało na Majdan Niepodległości w Kijowie. Jak niesamowite było międzynarodowe wsparcie Polski.

To wpłynęło na wszystkich mieszkańców Ukrainy, w tym tak-

że na lwowian. Przeciwnicy kompromisu nie będą mogli już mówić, że Polska nie chce nam pomagać. I jeszcze jedno - Juszczenko ma we Lwowie ogromne poparcie. Z jego zdaniem każdy w naszym mieście się liczy. Tak będzie i w tej sprawie.

- A jak rozkładają się siły w Radzie Miejskiej?

- Rada liczy 90 deputowanych. W czasie pomarańczowej rewolucji obóz Juszczenki znacznie się powiększył. Teraz jest nas 60. Dla zawarcia kompromisu w sprawie cmentarza potrzeba 46 głosów. Znajdziemy je bez trudu.

- Ale wśród radnych popierających Juszczenkę są również



radni prawicy, którzy wcześniej blokowali kompromis.

- Jestem pewien, że część z przeciwników otwarcia cmentarza zmieni zdanie. Nawet, jeśli nie wszyscy poprą kompromis, zbierzemy odpowiednie poparcie.

NOTA BENE

■ Premier RP Marek Belka, potwierdzając stałe poparcie Polski dla Ukrainy, powiedział, że pragnie by kraj ten stał się prorynkowym, demokratycznym społeczeństwem, bliższym Europie. „Podejmiemy wszelkie wysiłki, by UE przedstawiła dobrą ofertę Ukrainie, ponieważ wierzymy, że trzeba dać Ukraincom jasną perspektywę europejską” - zapowiedział polski Premier.

■ Wspólne wsparcie procesu reform zachodzących na Ukrainie było jednym z tematów śródogodowego spotkania w Warszawie przedstawicieli sześciu państw współpracujących w ramach Partnerstwa Regionalnego. W spotkaniu udział wzięli ministrowie spraw zagranicznych Polski, Austrii, Węgier, Słowenii oraz wiceszefowie resortów dyplomacji Czech i Słowacji. Zgodnie wyrazili oni opinię, że należy wesprzeć Ukrainę w takich m.in. sprawach, jak rozwój gospodarki rynkowej, uzyskanie członkostwa w Światowej Organizacji Handlu (WTO), czy w staraniach o liberalizację reżimu wizowego.

■ Jedna czwarta terenowych struktur SLD opowiedziała się za wiosennym terminem wyborów parlamentarnych, natomiast 3/4 za tym, by wybory odbyły się w konstytucyjnym, jesiennym terminie - poinformował sekretarz generalny partii Marek Dyduch.

■ Wicepremier RP Jerzy Hausner podjął decyzję o rezygnacji z członkostwa w klubie parlamentarnym Sojuszu Lewicy Demokratycznej, po orzeczeniu Rady Krajowej SLD, która opowiedziała się za jesiennym terminem wyborów parlamentarnych.

■ Premier RP Marek Belka poinformował, że w lutym pojedzie z wizytą na Ukrainę, w trakcie której miałyby zostać uzgodnione harmonogram polsko-ukraińskiej współpracy międzyrządowej. „Nie wykluczam, że w czasie wizyty dojdzie do podpisania polsko-ukraińskiej umowy o współpracy gospodarczej.”

Życzenia nieprzebranej inwencji twórczej na niwie odrodzenia polskości na Ukrainie, jak też wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym z okazji 55. rocznicy Urodzin składamy

Dyrektorowi Domu Polskiego w Żytomierzu



Jerzemu Bagińskiemu

Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”

ПРГ "Дзєннїк Кїївскї"
приймає замовлення щодо виготовлення оригінал-макетів, набору та верстки.
Звертатися за тел./факс:
(044) 246 61 39

Apel Fundacji SEMPER POLONIA i Konsulatów Generalnych Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie w sprawie działalności stypendystów Fundacji na rzecz środowiska polonijnego i promocji Polski na Ukrainie

Fundacja SEMPER POLONIA we współpracy z Konsulatami Generalnymi RP działającymi na Ukrainie realizuje od 1998 r. program stypendialno-stażowy, adresowany do studentów pochodzenia polskiego studiujących na uczelniach ukraińskich. W ciągu tych 7 lat z naszej pomocy skorzystało już ponad 3000 studentów pochodzenia polskiego z różnych krajów świata.

Jednym z głównych celów programu stypendialno-stażowego jest podniesienie poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych młodzieży pochodzenia polskiego, wykorzystanie wykształconej dobrze przygotowanej kadry młodych ludzi o polskim rodowodzie i jej doświadczeń do promowania polskich osiągnięć kulturalnych i gospodarczych oraz rozwoju kontaktów pomiędzy Polską a Ukrainą.

Stypendium Fundacji SEMPER POLONIA przyznawane jest studentom wyższych uczelni ukraińskich, posiadającym udokumentowane pochodzenie polskie i osiągającym średnią ocen w nauce nie niższą niż 4 oraz wyróżniającym się działalnością społeczną na rzecz środowiska polonijnego.

Stypendium przyznawane jest na jeden semestr studiów. Prawo ubiegania się o przedłużenie jego otrzymywania na kolejny semestr nauki przysługuje wyłącznie stypendystom, którzy terminowo wywiązują się ze wszystkich zobowiązań Regulaminu Stypendialnego (do wglądu w Konsulatach Generalnych RP na Ukrainie oraz na stronie internetowej Fundacji - www.semperpolonia.pl), ze szczególnym uwzględnieniem działalności na rzecz środowiska polonijnego lub promocji Polski na Ukrainie.

Komisja Stypendialna Fundacji w marcu, sierpniu i wrześniu każdego roku rozpatruje wnioski i podania od studentów, którzy w danym semestrze uzyskali pozytywną rekomendację organizacji polonijnej lub szkoły polskiej oraz odpowiedniego Konsulatu Generalnego RP na Ukrainie. Komisja i Konsulaty Generalne

RP na Ukrainie priorytetowo traktują sprawę udziału studentów w życiu polonijnym na Ukrainie. Udokumentowana aktywna postawa społeczna w środowisku polonijnym kandydatów na stypendystów Fundacji SEMPER POLONIA oraz studentów, ubiegających się o przedłużenie otrzymywania stypendium, stanowi jedno z głównych kryteriów, jakim kieruje się Komisja Stypendialna Fundacji SEMPER POLONIA przy rozpatrywaniu wniosków i podań.

Wysoko oceniane są działania podejmowane przez studentów pochodzenia polskiego, którzy wykazali się aktywnością w trakcie nauki w szkołach średnich (udział w polonijnych zespołach artystycznych; olimpiadach języka polskiego; organizowanie konkursów) oraz którzy obecnie regularnie udzielają swoim młodszym kolegom pomocy w nauce, współpracują z organizacjami i mediami polonijnymi oraz szkołami polskimi m.in. przy przeprowadzeniu konkursów, których zadaniem jest podniesienie poziomu wiedzy wśród młodego pokolenia Polaków, aktywnie działają w harcerstwie, polonijnych zespołach folklorystycznych, chóralnych i teatralnych, służą pomocą starszym i samotnym osobom /kombatantom/, otaczają opieką miejsca pamięci narodowej, dokumentują ślady polskie na Ukrainie oraz są aktywni w działaniach na rzecz zachowania dóbr polskiej kultury narodowej, czynnie wspierają inicjatywy związane z promocją Polski; pozytywnie odpowiadają na apel Fundacji i Konsulatów Generalnych RP na Ukrainie, co do realizacji innych przedsięwzięć edukacyjnych, kulturalnych i sportowych.

Fundacja SEMPER POLONIA i Konsulaty Generalne RP na Ukrainie zwracają się do wszystkich organizacji, instytucji i osób uczestniczących w systemie rekomendacji i opiniowania kandydatów do stypendiów, aby przedstawiając lub opiniując kandydatów bardzo konkretnie określali ich dotychczasowe wyniki w nauce oraz obecną aktywność w działalności na rzecz środowiska polskiego na Ukrainie.

Sylwetki



“Sto lat, sto lat niech żyje, żyje nam!...” - śpiewamy zazwyczaj ludziom którym daleko jeszcze do tego czcigodnego progu życia.

Ale nie tym razem. Pan Jan Wojciechowski - członek Towarzystwa Polaków Kaniowa - ma ich już właśnie tyle! A zatem życzymy mu dwukrotnie więcej!

Pan Wojciechowski urodził się 8 stycznia 1905 roku we wsi Pawłówka, rejonu barszевского leżącego na ziemiach obwodu żytomierskiego. Urodził się w sobotę, a nazajutrz w Petersburgu miało miejsce historyczne wydarzenie - „Krwa-wa Niedziela”.

Gdy latem 1914 roku wybuchła pierwsza wojna światowa, nasz Janek chodził do wiejskiej szkoły. Ukończył 7 klas. Później wyczył się na księgowego.

Przed II wojną światową wraz z młodszym bratem mieszkał i pracował w fabryce przetwórstwa lnu w Mikołajowie. Dwa lata spędził w więzieniu. I czegoż to tylko „kagebiści” mu nie inkryminowali, kim nie nazywali: i szpiegiem, i podżegaczem, i wrogim agitorem...

W latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, gdy na terenach Związku Radzieckiego formowano polskie jednostki wojskowe, Pan Jan Wojciechowski został powołany do wojska: jeden miesiąc służył w Odesie w pułku rezerwowym, zaś 13 czerwca 1944 roku razem z innymi Polakami wyruszył na Zachód, do swej Ojczyzny. Do Polski!

Jako księgowy nie brał bezpośredniego udziału w działaniach bojowych. W Wojsku Polskim naznaczono go pomocnikiem naczelnika działu administracyjno-

STO LAT...

gospodarczego. Z czasem z szeregowca awansował na podporucznika, a potem na porucznika.

Dziś Pan Jan Wojciechowski ma mnóstwo odznaczeń wojskowych, wyróżnień, dyplomów. Są wśród nich medale „Za Warszawę”, „Zwycięstwo i Wolność”; Krzyże Zasługi - jeden brązowy i dwa srebrne oraz Odznaka Grunwaldzka. Sumiennie służył młody oficer Wojska Polskiego Jan Wojciechowski swej Ojczyźnie!

Po raz pierwszy zobaczył Polskę w wieku 39 lat. Zobaczył zrujnowaną, spaloną przez faszystów... W roku 1947 przeszedł do cywila. Rozpoczął pracę jako księgowy. Potem przez długie był naczelnym księgowym w „Dniprobudzie”. Był jednym z

tych, co budowali Kaniowską Elektrownię Wodną, nowe miasto Kaniów.

Dziś Panu Janowi dopisuje zdrowie. Ma jasny umysł. Często wspomina przeżyte lata.

Niedawno stuletniego rodaka odwiedził Sylwester Szostak - Konsul Generalny RP w Kijowie, Radca-Minister. Jakże miła była ta rozmowa. Kombatant i Konsul Generalny! Ile wzruszających wspomnień i myśli rodziło się w siwej głowie weterana i jakie mądre odpowiedzi sły-szał on z ust Radcy-Ministra...

Wasył BEREZA

Prezes Towarzystwa Polaków Kaniowa „Latorość”

Kaniów odwiedził Konsul Generalny RP w Kijowie Radca-Minister Sylwester Szostak. W czasie wizyty spotkał się on z pierwszym zastępcą prezydenta miasta, z uczniami Gimnazjum im. I. Franki (uczącymi się również języka polskiego) oraz z aktywistami Towarzystwa Polaków Kaniowa „Latorość”. Był też Konsul Generalny RP na Tarasowej Górze, gdzie złożył kwiaty na grobie największego wieszczki Ukrainy (na zdjęciu).



Do uwagi tłumaczy

„Terminologia prawna i prawnicza w języku ukraińskim: historia jej kształtowania się i funkcjonowanie” - taki tytuł nosi praca doktorska, którą obroniła obywatelka Polski Maja B. Werbeniec na Katedrze Historii Języka Ukraińskiego w Kijowskim Narodowym Uniwersytecie im. T. Szewczenki 21 stycznia br.

Otwarta polityka niepodległej Ukrainy sprzyja pogłębieniu kontaktów ze światem, szczególnie z sąsiadami, w zakresie kultury, nauki, gospodarki. Ważnym regulatorem pomocniczym tych sfer życia jest język prawny, terminologia prawna, która okazuje się pod permanentnym wpływem silnych współczesnych procesów transformacyjnych. Celem pracy doktorskiej Mai B. Werbeniec było badanie formowania i funkcjonowania terminologii prawnej w języku ukraińskim. Aktualność problemu polega przede wszystkim na tym, że w ciągu dłuższego okresu czasu język ukraiński nie funkcjonował jako język państwowy, a zatem faktycznie znalazł się poza strefą terminosystemu prawniczego. Sporządzanie i poświadczenie tłumaczeń na język ukraiński dokumentacji prawniczej niepodległej Ukrainy uzasadnia potrzebę w formowaniu i opracowaniu terminologii specjalistycznej.

W pracy doktoranta dużo miejsca poświęcono wpływom historycznym terminologii prawnej krajów ościennych, przede wszystkim Polski i Rosji, na ukraińską terminologię prawną.

O zakresie pracy mówią takie dane. Baza źródłowa stanowiła około 90 słowników i encyklopedii. W wyniku tego doktorant sporządziła kartotekę składającą się z około 16 tysięcy terminów ukraińskich oraz ich odpowiedników w polskim języku prawniczym. Ma to służyć podstawą dla opracowania i wydania słowników: polsko-ukraińskiego i ukraińsko-polskiego. Praca uzyskała wysoką ocenę ze strony obecnych na sali konferencyjnej uniwersytetu: członków Specjalistycznej Rady Naukowej, oponentów oficjalnych: członka-korespondenta Narodowej Akademii Nauk Ukrainy Hryhorija Piwtoraka z Instytutu

Debiut

tu Językoznawstwa NAN Ukrainy, dr Ludmyły Turowskiej z Instytutu Języka Ukraińskiego NAN Ukrainy oraz kierownika katedry polonistyki UK prof. Rościława Radyszewskiego. Jak powiedział Hryhorij Piwtorak: „Praca doktorska Mai Werbeniec wykracza poza granice ukrainistyki - ma znaczenie międzynarodowe”.

Podkreślając szczególną aktualność pracy kierownik naukowy doktoranta dr hab. prof. Larysa Szewczenko zauważyła, że Maja B. Werbeniec stała się pierwszym obokrajowcem dokonującym obrony pracy doktorskiej (i to w Roku Polski na Ukrainie!) na Katedrze Historii Języka Ukraińskiego Uniwersytetu w Kijowie w niepodległej Ukrainie, i przypomniała, że za czasów sowieckich takim jedynym doktorantem była również obywatelka Polski - Danuta Budnik z Kielc.

Kilka słów o doktorantce. Maja B. Werbeniec (ur. w 1976 r.), absolwentka Uniwersytetu Warszawskie-

uniwersyteckim, walka o stypendium i przede wszystkim żmudna praca naukowo-badawcza wymagały nieprzeciętnego wysiłku. Wspaniała obrona w doskonałym języku ukraińskim, czego byłym świadkiem, i należyta ocena pracy przez Radę Naukową UK (jednogłośnie werdykt) - mówią same za siebie. Na sali obecny był Radca Ambasady RP na Ukrainie Mikołaj Oniszczuk.

Ja również uczestniczyłem w przedsięwzięciu, i nie tylko jako korespondent „DK”, lecz w jakimś sensie kolega doktorantki. Znamy się prawie od chwili jej przybycia do Kijowa. Współpracowała z redakcją, okazała istotną pomoc przy redagowaniu pierwszych numerów naszego dodatku młodzieżowego - „Ogniwo”.

W krótkiej rozmowie, tuż po obronie, pytam panią Maję o plany na przyszłość.

- Po załatwieniu formalności merytorycznych, związanych z obroną, zamierzam powrócić do kraju, a



Maja B. Werbeniec (w centrum) w gronie gratulujących po obronie pracy

go (rusycystyka, 2000) przyjechała do Kijowa z własnej inicjatywy. Miała w kraju praktykę pracy tłumacza i wykładowcy. Pomimo że nie ma umowy między Ukrainą i Polską o wymianie, udało się jej dzięki, jak opowiada, dobrej chęci i wsparciu ludzi (w tym byłego Konsula Generalnego RP w Kijowie Kazimierza Chyca i samego rektora UK Wiktora Skopenki) wstąpić na uczelnię w 2001 roku, celem przygotowania doktoratu. Z wdzięcznością doktorantka wspomina rolę Towarzystwa Polska-Ukraina w organizacji tego przedsięwzięcia. Potrwało ono około 4 lat. Życie w akademiku

tam, w pierwszej kolejności, więcej czasu poświęcić praktycznemu podejściu do warsztatu tłumacza.

- A kiedy możemy oczekiwać pojawienia się polsko-ukraińskiego i ukraińsko-polskiego słowników prawniczych?

- Jeśli już było zamówienie, wydawca, chętnie rozpocząłbym tę pracę nawet jutro!

A zatem czekamy na sponsora, który sfinansowałby publikację takiej niezwykle użytecznej pozycji; ze swej strony proponujemy „Dziennik Kijowski” w charakterze wydawcy, zaś Pani Mai życzymy kolejnych dokonań i powodzenia!

Borys DRAGIN

Sztuka

Ostatnia romantyczka w piosence

Agnieszka Osiecka. To imię i nazwisko zna i lubi każdy Polak. Mówią, że właśnie ona była ostatnią romantyczką w piosence, i z tym nie można się nie zgodzić. Ona rozumiała, jak ważne jest słowo. Jak „Skamandryci” Osiecka porównywała życie do tańca. Miała znajomych w różnych światach. To pozwalało jej żyć w sposób radosny, lekkomyślny i bez żadnego planu. Może dlatego też zebrała w twórczości doświadczenia swojego pokolenia.

O swoich przyjaciółkach mogła opowiadać godzinami. Interesowały ją ludzkie boleści. Przeżywała z innymi ich problemy, a potem tworzyła świat oberwańców, Małgosiak, dojeżdżających chłopaków, wariatek.

Po śmierci z wielkich ludzi lubią robić ideały, sprowadzać ich prawie do świętych, ale Agnieszka Osiecka nie była taką. Piła, okłamywała, nie nadawała się do opieki nad córką. Była bardzo kochliwa. Dla niej pojechać za kochanym na przykład do Ameryki, to tyle, co nic. Swoich romansów nie tała. Mówiło się, że jest facetem w damskim świecie: wybierała mężczyzn i porzucała. Mówiono, że nie ogląda się za siebie w szatni, tylko po prostu zrzuciła futro. Jak i każdy człowiek miała swoje problemy, trudności, ale różniła się od wszystkich swoją genialnością, ponieważ tylko człowiek genialny potrafi tak pisać. Pisanie piosenek nie sprawiło jej najmniejszych trudności: brała pięćdziesiąt-

kę, wyjmowała serwetkę. Zanim kieliszek był pusty, miała już piosenkę-szlagier. Dzięki swojej twórczości była kochana w całej Polsce.

Kiedy zachorowała na raka, przestała pić. Chyba wtedy powstało: „Amnie zabawiaj smutnie uśmiechem, słowem, gestem, dopóki jestem, dopóki jestem”. Rozumiała, że umrze, ale nie opowiadała prawie nikomu o swojej śmiertelnej chorobie. Jasny człowiek, jaskrawe życie, barwna miłość, dostojna śmierć.

W tym sezonie teatralnym kijowski Teatr Aktora prezentuje widzom spektakl „Smak czereśni”, oparty na motywach sztuk genialnej Agnieszki Osieckiej.

EKLI

Narody Ukrainy



Na zdjęciu od lewej: Ilija Lewitas, Hennadij Udowenko, Raul Czyłaczawa, Anatolij Zadworny

RADA radzi się

Rozczarowanie, niezadowolenie, niepokój - to sformułowania zasięgnięte z wypowiedzi liderów narodowościowych Ukrainy, podsumowujących okres rządzenia administracji Kuczmy na posiedzeniu Rady Stowarzyszeń Narodowościowych, które odbyło się w Kijowie 10 lutego pod kierownictwem przewodniczącego Rady Illi Lewitasa.

Było to pierwsze zebranie Rady w tym roku, pierwsze od czasu zakończenia prezydenckiej kampanii wyborczej. Wspólnotę polską Ukrainy reprezentowała prezes Kijowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza Irena Gilowa. W posiedzeniu brali udział: przewodniczący Komitetu Rady Najwyższej Ukrainy ds. Praw Człowieka, Mniejszości Narodowych i Relacji Międzynarodowościowych Hennadij Udowenko, wiceprzewodniczący Państwo-

wego Komitetu Ukrainy ds. Narodowości i Migracji Raul Czyłaczawa, przedstawiciel ombudsmana Ukrainy Anatolij Zadworny.

Ilija Lewitas zaproponował wysłanie listów do nowego Prezydenta Ukrainy i Premiera, dotyczących problemu rozwoju i potrzeb wspólnot narodowościowych w zakresie kultury, oświaty, prawa. Propozycja została przyjęta. Treściwe listy powtarzają niedawne apele do poprzednich władz. Między innymi dotyczą kwestii niedostatecznego finansowania mediów narodowościowych, w tym „DK”.

Nieco otuchy dodało wystąpienie Hennadija Udowenki, który zwrócił uwagę obecnych na deklarowanie wsparcia kultury i oświaty mniejszości narodowych w programie nowego Gabinetu Ministrów Julii Tymoszenko.

BORD (Zdjęcie autora)

Z Rzymu

„Le Monde” odpowiada na obawy

Jak funkcjonuje instytucja nasiler choroby Papieża, jaka jest ważność działań Papieża, jeśli nie może mówić, i czy może podać się do dymisji z własnej woli lub nakłoniony przez otoczenie? Te trzy problemy - podkreśla „Le Monde” - budzą obawy o swego rodzaju paraliż instytucjonalny Kościoła.

„Papież ma w Kościele władzę najwyższą i wyłączną. Wszystkie decyzje w sprawie dyscypliny i doktryny, wszystkie mianowania biskupów pozostają w zawieszaniu, jeśli nie jest on w stanie rządzić. Ponadto musi być zdolny do komunikowania się z otoczeniem” - pisze „Le Monde”.

„W praktyce Papież może liczyć na trzech kardynałów, ludzi zaufanych i doświadczonych: Włocha Angelo Sodano (77 lat) sekretarza stanu („premiera”) od piętnastu lat, Niemca Josepha Ratzingera (77 lat) - prefekta Kongregacji Nauki Wiary od ćwierćwiecza, Włocha Giovanniego-Baptistę Re (71 lat) - byłego substytutu („ministra spraw wewnętrznych”), obecnie prefekta Kongregacji ds. Biskupów. Ale ci ludzie nie mają własnej władzy. Odpowiedzialni są tylko przed Papieżem i ich funkcja kończy się z chwilą jego śmierci” - kontynuuje dziennik.

Jednocześnie „Le Monde”

zwraca uwagę, że w wypadku niezdolności Papieża do sprawowania władzy największe uprawnienia mieliby dostojnicy z najbliższego otoczenia Jana Pawła II: kardynał Sodano, abp Leonardo Sandri (substytut w Sekretariacie Stanu) i abp Stanisław Dziwisz, bowiem to oni interpretowaliby słowa i gesty Papieża. Nowością jest to, że te kwestie, które niegdyś były tabu, np. dotyczące ryzyka afazji (utruty mowy) Jana Pawła II, dziś są przedmiotem dyskusji w Rzymie. Stawiane jest pytanie o ważność aktów sakramentalnych dokonywanych przez nie-mego Papieża. Odpowiedź na nie dzieli prawników. Sprawa ta ożywia dyskusję na temat ustąpienia Papieża - pisze dalej gazeta.

Zwraca też ona uwagę, że „osobistość nr 2” w Kurii Rzymskiej, Angelo Sodano, po raz pierwszy zabrał głos w tej sprawie, mówiąc: „Pozostawmy to sumieniu Papieża. On wie, co ma robić”. I dodał, że „Papież może wypowiadać się bez słów” i że „życiem Kościoła można rządzić na różne sposoby”. Włoski kardynał przypomniał, że Pius IX zmarł w 1878 r. po 32 latach pontyfikatu, a Leon XIII w wieku 92 lat w 1903 r. - pisze w zakończeniu „Le Monde”.

(PAP)

Portret

Ciąg dalszy ze str. 1

- Pani mąż pisał wiersze bardzo często. Jak to wyglądało?

- Na początku naszego małżeństwa bardzo lubiłam przyglądać się temu procesowi tworzenia. Nigdy wcześniej niczego podobnego nie widziałam. Na przykład - spacerujemy razem, ja coś mu opowiadam, a potem widzę, że rozmawiam sama ze sobą, ponieważ Walenty gdzieś stoi i coś pisze na kawałku papieru. Pisał na byle czym: na bilecie do kina, kopercie. Kiedy wiersz przychodził mu do głowy, po prostu nie mógł go nie zapisać.

- Dlaczego pisał?

- Dlatego, że nie mógł żyć bez poezji. Mógł nie spać i pisać wiersze. Pisał w drodze, na ulicy, w tłumie ludzi. Robił to wszędzie i zawsze.

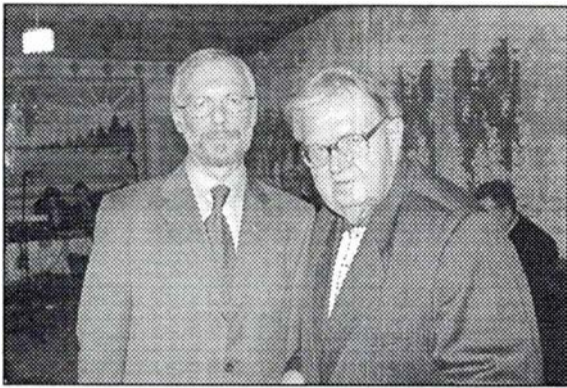
- Z boku wyglądało to zapewne niezwykle ciekawie, ale Panią - jako żonę, mogło to w jakimś momencie zacząć denerwować...

- Nie, reagowałam na to spokojnie i normalnie. Może właśnie dlatego spędziliśmy razem 40 lat życia.

- Ciekawe, jak wyglądało Wasze pierwsze spotkanie?

- Uczylałam się wtedy w 11 klasie szkoły podstawowej. Walenty przyszedł do naszej szkoły po to, żeby napisać artykuł o naszym nauczycielu fizyki, a ten nauczyciel przedstawił mnie Walentemu. Powiedział, że jestem bardzo staranną i utalentowaną uczennicą. I w końcu w „Radiańskiej Żytomyrzczyźnie” ukazał się artykuł nie o nauczycielu fizyki, a o mnie. Artykuł nosił tytuł „Na progu pełnoletności”. To był

Prawdziwy ROMANTYK



Walenty Grabowski podczas niedawnego spotkania z Konsulem Generalnym RP w Łucku Wojciechem Gałką

kwiecień 1964 roku. Potem Walenty zaczął codziennie przysyłać mi listy. W tych listach nie było nic oprócz wierszy.

- Jego autorskich?

- Nie tylko. Bardzo lubiłam wtedy poezję Dmytra Pawlyczki i Wasyla Symonenki. Walenty o tym wiedział i wysyłał mi wiersze tych autorów. W kopercie zawsze były co najmniej trzy wiersze, a często i więcej. Wysyłał mi także prozę Stelmacha.

- O czym pisał Walenty w tych swoich wierszach?

- O przyrodzie, czasem o miłości.

- I odpisywała mu Pani?

- Nie. Teraz żałuję, że nie zostawiłam, nie uchroniłam tych jego listów. Byłam młodą i myślałam, że on zawsze będzie ze mną. Szczerze

mówiąc, bardzo rzadko pisałam do niego. Przed tym wywiadem znalazłam jednak jeden list, który napisałam kiedyś do niego. Zaczynał się on od słów: "Nie umiem pisać takich wspaniałych listów jak Ty, więc będę tylko czytała Twoje".

- Ale oprócz listów były zapewne spotkania?

- Bardzo ciekawe, nigdy ich nie zapomnę. Walenty bardzo lubił naturę, lubił życie i chciał, żebym też zobaczyła piękno przyrody, ludzi. On zawsze pragnął pokazać mi najpiękniejsze miejsca Żytomierza. On wiedział, gdzie rozkwita pierwsza leśna polana. Lubiliśmy spacerować jego ulubionymi ulicami; pływałam łódką. Kiedy zdawałam egzaminy wstępne do instytutu, codziennie rano czekał na mnie pod bursą. Jestem sierotą i on zawsze chciał ogarnąć mnie opieką, swoją troską.

- Był romantykiem, ale ludzie z czasem często tracą ten romantyzm i przestają widzieć piękno we wszystkim.

- Walenty był romantykiem od pierwszego do ostatniego dnia swo-

jego życia, i mówię tak nie dlatego, że jestem jego żoną. Taka jest prawda. Kiedy zachorował i już nie mógł chodzić, kwiaty do domu przynosiłam ja. 18 listopada ubiegłego roku wracałam do domu i zobaczyłam babcię, która chciała sprzedać bukiet rumianków. Było już zimno i nie uwierzyłam własnym oczom, ponieważ rumianki już nigdzie nie rosły. Kupiłam za 2 hrywnie ten bukiet rumianków i przyniosłam Walentemu. On objął naręczę i zapłakał. A potem napisał jeden ze swoich ostatnich wierszy pt. „Rumianki”.

Rozmawiał:

Eugeniusz KLIMAKIN
CDN

РОМАШКИ

Ранок землю присолив
сніжком,
Наче білими пелюстками
ромашок.

А ще вчора віяло тепліну,
І моя дружина принесла
Із базару цілий сніп хуपाмок.
- Де ви їх знайшли в цю пізню
осінь?

Запитала в жінки, що охоче
Продала їй скарб неоцінений.

- Та оце нарізала у полі -
Думала: померзне, але ж ні,
Хоч уже від них морозом віє.
Але пелюстки розкішно білі,
І сердечка сонечками сяють.
Я від щастя мало не заплакав:
Так же мою душу звеселили,
Що, потріпаний недугою
до краю,

Враз повірив: я ще поживу
Й неодмінно дотягну до літа,
Ще не раз потолочу ромашки!

18 листопада 2004 р.

Ex-libris

Zbigniew Domino,
„Czas kukułczych gniazd”,
„Studio EMKA”,
Warszawa, 2004, 415 str.

Nowa książka

Zbigniewa DOMINO

Pod koniec 2004 roku, właśnie wtedy, gdy Zbigniew Domino obchodził 75. rocznicę Urodzin, w warszawskim wydawnictwie „Studio EMKA” ukazała się jego najnowsza książka pt. „Czas kukułczych gniazd”. Książka ta jest ciągiem dalszym „Syberiady polskiej”. O ile „Syberiada polska” była poświęcona polskim i ukraińskopolskim rodzinom, które zostały zesłane na Sybir w latach 1940 – 1943 i do końca wojny poniewierali się po Kraju Tajgi, to jej drugi tom autor poświęcił „Wszystkim, których ta najokrutniejsza z wojen z rodzinnego gniazda wyrzuciła”.

Książka ta zawiera poszerzoną analizę ludzkich losów, ludzkich charakterów i procesów społecznych na tle wydarzeń historycznych. To wzruszająca opowieść o „Sybirakach”, którym po wojnie z różnych przyczyn nie udało się powrócić do swych „małych ojczyzn”. Ukazując ludzkie losy autor pozostaje obiektywny, nikt nie idealizuje, natomiast w zdecydowany sposób potępia sprawców ludzkiej tragedii.

Książka jest wybitnym wkładem w dzieło rozwiązywania polsko-ukraińskich problemów i umocnienia przyjaźni polsko-ukraińskiej.

Jewhen UKJANENKO

Z życia ośrodków

My - to znaczy członkowie Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Aster” i wszyscy uczący się języka polskiego w Gimnazjum nr 16 w Nieżynie - tak naprawdę skończyliśmy świętowanie Bożego Narodzenia dopiero pod koniec stycznia, a zaczęliśmy jeszcze w grudniu. Już wcześniej, jak wszędzie na lekcjach polskiego, uczyliśmy się składać po polsku życzenia i śpiewać polskie kolędy oraz zapoznawaliśmy się z bożonarodzeniowymi tradycjami. A w sobotnie popołudnie 18 grudnia spotkaliśmy się przy wspólnym stole wigilijnym, na którym może nie było 12 czy - jak inni uważają - 13 potraw, ale za to nie zabrakło czerwonego barszczyku.

Najpierw obejrzelśmy krótki film o tym, jak znana nam z lekcji rodzina Grzegorzewskich obchodzi Wigilię, a potem dokładnie to samo robiliśmy i my: przy blasku świecy i zimnych ogniów śpiewaliśmy kolędy, dzieliliśmy się opłatkiem, życząc sobie przy tym, by każdy z każdym dzielił się sercem jak wigilijnym opłatkiem, by ktoś komuś przebaczył i otworzył zamknięte drzwi, i po prostu zwykłego, ludzkiego szczęścia... Dla starszych uczniów i tych, którzy już świętowali polską Wigilię z poprzednimi nauczycielkami, opłatek był czymś oczywistym i uroczystym momentem tego wieczoru, ale nowi uczniowie opłatek zobaczyli pierwszy raz! Potem było rozstrzygnięcie świątecznych konkursów: na stroik z elementem polskim (najczęściej z flagą lub orzełkiem) i „Najoszczędniejszego Mikołaja” (okazało się, że za 1 hrywnię można kupić

Święta, święta, i po świętach...

ponad 10 rzeczy różnego rodzaju!). Oczywiście nie mogło zabraknąć prawdziwego św. Mikołaja - każde dziecko dostało bardzo skromny, ale polski prezencik, a to dzięki rzeszowskiej Wspólnocie Polskiej. Dziękujemy! Podziękowania należą się też warszawskiej Wspólnocie - dzięki niej również do dorosłych przyszedł Mikołaj. Jeszcze kilka zdjęć ze Świętym i rodzinną fotografią, a potem dopiero za kilka dni prawdziwe świętowanie w domu.

W Nieżynie Pan Konsul był po raz pierwszy, dlatego chcieliśmy go przyjąć i ugościć jak najlepiej. Starannie przygotowaliśmy się już od początku stycznia - i trochę obawialiśmy się, czy zdążymy na czas, tym bardziej, że w tym roku naukę rozpoczęliśmy zaledwie od listopada i niektórzy uczniowie dopiero zaczynają czytać po polsku. Ale Konsul był wyrozumiały. Niektórzy mówili potem, że spodziewali się „groźnego pana dyp-



Przy blasku świec i zimnych ogniów życzyliśmy sobie po prostu zwykłego, ludzkiego szczęścia...

Jednak, jak napisałam na początku, dla nas skończyły się święta dopiero 24 I, kiedy to odwiedził nas Konsul Generalny RP w Kijowie pan Sylwester Szostak.

lomaty”, a on okazał się „ludzkiem człowiekiem”.

Najpierw swój program artystyczny pokazała szkoła, której „dyrektorem” pani Ludmiła Krućko - była

krótka historia Nieżyna, pokaz tańca nowoczesnego i wiązanka piosenek polsko-ukraińskich. Pani Krućko wręczyła z nacemu Gościowi „odznakę” - gwiazdkę z hasłem „Zapal swoją gwiazdkę” i w ten sposób Pan Konsul został włączony w poczet przyjaciół szkoły. Potem przeszliśmy do naszej sali, gdzie zaprezentowali się uczniowie uczący się polskiego: i to nie tylko młodzi, ale też grupa dorosłych i przedstawiciele grona studenckiego z miejscowego uniwersytetu, gdzie również można uczyć się polskiego jako języka dodatkowego. Był to skromny program świąteczno-noworoczno-zimowy.

Późne popołudnie, śnieg za oknem, tak ważny Gość, no i prezenty tworzyły świąteczną atmosferę. Oprócz słodyczy, na które z niecierpliwością - niby w wieczór wigilijny - czekali najmłodszy, Pan Konsul podarował nam też radiomagnetofon z CD. Dziękujemy! Za to, że słodycze były prawie w całości polskie - i dlatego takie atrakcyjne. A magnetofon ułatwi pracę nauczycielowi, uatrakcyjni lekcje, a przede wszystkim pomoże uczniom ćwiczyć rozumienie ze słuchu, co tu - daleko od Polski, gdzie nie dociera polska telewizja, a Polak rzadko i polski słyhać tylko na lekcji - jest nie bez znaczenia. Potem było wspólne śpiewanie przy „stole rodzinnym” - obiecaliśmy Panu Konsulowi, że kiedy przyjedzie następnym razem, będziemy śpiewać lepiej i więcej. Bierzemy się więc do nauki - próba generalna: przy wielkanocnym stole!

Marta KOWALEWSKA
(nauczycielka)

Nowe Centrum

Uczymy się języka polskiego

W Mikołajowskim Państwowym Humanistycznym Uniwersytecie im. P. Mohyły odbyło się uroczyste otwarcie Centrum Języka Polskiego i Kultury, które jest jedynym tego typu zakładem na południu Ukrainy. Na ceremonii byli obecni: Konsul RP w Odesie Andrzej Sobczak, rektor Uniwersytetu Leonid Klimienko, wykładowcy, studenci i zaproszeni goście, w tym także z Polski.

Centrum to efekt wspólnych działań Fundacji „Semper Polonia”, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Ministerstwa Edukacji Narodowej RP, Konsulatu RP w Odesie, MPHU im. P. Mohyły.

Jednym z głównych kierunków pracy Centrum jest stworzenie wszystkim chętnym warunków do nauki języka polskiego. Należy podkreślić szczególną rolę, jaką odegrała „Mohylanka” w realizacji idei otwarcia Centrum Języka Polskiego i Kultury. Od wielu już lat ten wielce zasłużony zakład naukowy wspólnie z Mikołajowskim Stowarzyszeniem Polaków i wspólnotą parafialną organizuje wieczory literackie, dyskusje, Dni Kultury Polskiej.

I tak, Mikołajów ma jeszcze jedną placówkę kulturalną, a jej mieszkańcy - jeszcze jedną okazję, by lepiej poznać Polskę i jej język.

Natalia SMIRNOWA
Mikołajów

Zjazd

Jako delegat Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich brałem udział w Walnym Zjeździe SDP, który odbył się w Warszawie 14-15 stycznia 2005 roku. SDP to w chwili obecnej największa i najbardziej wpływowa organizacja dziennikarzy w Polsce. Ma 16 oddziałów terenowych we wszystkich województwach i liczy 2557 członków. Honorowym prezesem SDP jest mistrz dziennikarstwa polskiego Stefan Bratkowski. Aktywnym działaczem SDP jest b. redaktor naczelny opiniotwórczego, wielonakładowego dziennika „Rzeczpospolita” Maciej Łukasiewicz.

W pierwszym dniu pracy Zjazdu ujrzałem jak zalety, tak i wady demokracji. Dziennikarze dosyć często zbyt emocjonalnie wyrażali swój punkt widzenia, który nie zawsze zależał od punktu siedzenia. Dużo czasu zajmowały sprawy pro-

zwróciła się z przywitaniem redaktor Renata Schroeder (Niemcy) z Europejskiej Federacji Dziennikarzy, która podkreśliła potrzebę obrony praw twórczych i społecznych dziennikarzy. Sprawą tą zainteresowany jest nowy parlament UE, który zapowiada monitoring mediów, szczególnie w Europie Wschodniej. Dziennikarz ma mieć wszystkie możliwości do wolnych wypowiedzi, bo demokracja oparta jest głównie na wolności słowa – powiedziała redaktor Renata Schroeder.

W odróżnieniu od dziennikarki niemieckiej słabiej wypadło dość populistyczne wystąpienie na Zjeździe gościa ukraińskiego - Jewhena Hlibowyczo - przedstawiciela Niezależnych Związków Zawodowych Dziennikarzy Ukrainy. Retorycznie zwrócił się do obecnych – „Pewnie zapytacie mnie, dlaczego nie jestem ubrany na pomarańczowo? Odpowiem, że w tej chwili rewolucja zwyciężyła i nie ma sensu

podzielili się na jej zwolenników i przeciwników. Największą zasługą trzyletniej kadencji prezes SDP było to, że ta krucha kobieta po rozwiązaniu SDP (miast niego utworzono wówczas prorezymowe Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej) potrafiła uruchomić działanie organizacji i odzyskać w procesach sądowych majątek bezprawnie odebrany SDP w czasie stanu wojennego generała Jaruzelskiego.

Różnice zdań wpłynęły na to, że wybory prezesa przebiegały w dwóch turach. Ostatecznie w rezultacie tajnego głosowania wygrała z przewagą 1/3 głosów Krystyna Mokrosińska. Kontrkandydat Saryusz-Wolski po przegranej zachował się inteligentnie i bez zwłoki ucałował nową prezes Mokrosińską, uznając jej zwycięstwo. Obrady trwały jednak aż do 4 nad ranem 16 stycznia. Wybierano Zarząd Główny, do którego weszło wielu młodych dziennikarzy z całej Polski (przedtem przeważała Warszawa).

DZIENNIKARSTWO po polsku z bliska

ceduralne. Najważniejsza kwestia, którą trzeba było rozstrzygnąć SDP, to zmiana statutu na organizację pożytku publicznego lub pozostawienie SDP w kształcie niezmiennym. Zachowanie status quo sprawdzałoby SDP do zajmowania się sprawami wyłącznie zawodowymi jego członków i obroną demokratycznych zasad działania dziennikarzy. Natomiast zmiana Statutu SDP na organizację pożytku publicznego zwiększałaby zakres działania organizacji, zmniejszałaby zależność od fiskusa i gwarantowałoby niektóre ulgi podatkowe z tego tytułu. Niemalą ważną sprawą były także wybory nowych władz SDP i Komisji.



Od lewej: nowo wybrana prezes SDP Krystyna Mokrosińska i kontrkandydat Marek Saryusz-Wolski

Potrzeba mądrej publicystyki

Przed zebranymi 146. delegatami jako pierwszy wystąpił kapelan środowisk twórczych ks. Niewęglowski, który m.in. powiedział, że kondycja mediów polskich nie pozwala dziś na mądry dialog. Dlatego w społeczeństwie polskim wynika potrzeba mądrej publicystyki. Natomiast obecnie obserwujemy w mediach brak odpowiedzialności i odwagi cywilnej. Dziennikarze w pogoni za sensacją zapominają o zwykłej ludzkiej uczciwości. W środkach masowego przekazu aż roi się od prymitywnych i banalnych sformułowań. Dziennikarze często zapominają o swoim podstawowym zadaniu zawodowym – walce o dobro społeczne z siłami zła.

Dziennikarstwo – to zawód publiczny, który tworzy opinię społeczną. Dlatego słaby poziom dziennikarstwa przynosi więcej szkód niż inne zawody. Z tego wynika, że zwłaszcza członkowie SDP muszą mieć wysoki poziom profesjonalny i odczuwać odpowiedzialność przed społecznością i własnym sumieniem – apelował do delegatów Zjazdu ks. Niewęglowski.

Do obecnych na Sali posiedzeń

tak się ubierać”. Po takim wystąpieniu można było odnieść wrażenie, że dziennikarze ukraińscy, po tak huczonym zwycięstwie, już nie mają żadnych problemów do rozwiązania, niczym po zwycięstwie rewolucji leninowskiej.

Organizacja pożytku publicznego

O korzyściach tego statusu na Zjeździe informowała prezes SDP Krystyna Mokrosińska, która powiedziała, że w świetle prawa polskiego od 1 stycznia 2004 roku organizacja pożytku publicznego ma ulgi podatkowe.

Omówienie tej kwestii przebiegało w atmosferze napięcia, bo delegaci podzielili się na zwolenników zmiany funkcjonowania SDP i na zwolenników zachowania poprzednich funkcji organizacji.

W rezultacie zmiana Statutu lub jego zachowanie w tekście obecnym będzie przegłosowane na następnym zebraniu delegatów Zjazdu po pracy nowo wybranej Komisji Statutowej.

Nowe władze SDP

Delegaci Zjazdu w związku z przemianami, które inicjowała odchodząca prezes Mokrosińska,

Dość burzliwą reakcję wzbudził projekt postanowienia o powszechnym lustrowaniu dziennikarzy SDP, co do ich współpracy ze służbami tajnymi PRL-u. Agentom komunistycznym i esbekom nie ma miejsca w szeregach SDP, bo tylko ludzie uczciwi mogą pełnić funkcje publiczne w państwie demokratycznym – apelował do zebranych autor projektu. W końcu delegaci Zjazdu uchwalili postanowienie o lustracji wszystkich członków SDP. Do najbardziej wpływowej organizacji dziennikarzy polskich od dziś mają należeć

ludzie uczciwi i profesjonalni.

Gdy po Zjeździe nad ranem szedłem przez śpiącą i dlatego bezludną Warszawę, odczułem jakąś ulgę na sercu. Ludzkość nie wymyśliła na razie niczego lepszego od demokracji, która dosyć często potrzebuje wysiłku i pozycji aktywnej. Niekiedy dyktatura autorytarna może być skuteczniejsza, ale tylko chwilowo. Zrozumiałem, że oprócz wad i zalet w demokracji jest prawo do wolnego świadomego wyboru, które jest podstawą godnego życia. Natomiast różnego gatunku totalitaryzmy lub autorytaryzmy traktują ludzi jak bydło. Z kolei niewolnicy nie potrafią wybierać między dobrem a złem. A prawdziwe życie to zawsze wybór a nie ślepe podporządkowanie władzy. Zrozumiałem także, że w Polsce jest zbyt dużo problemów i biedy, ale to kraj ludzi wolnych, chociaż nieraz upokarzanych przez brutalną rzeczywistość kapitalistyczną. I zadaniem prawdziwych dziennikarzy jest walka z tym, co przeszkadza żyć godnie i uczciwie. Prawdziwy dziennikarz to opozycja, a nie pozycja wygodna w powstałym układzie władzy.

Eugeniusz
TUZOW-LUBAŃSKI
(Zdjęcie autora)

Opinie

Głos mają zabrać młodzi...

Rozmowa z b. redaktorem naczelnym
dziennika „Rzeczpospolita”

Maciejem Łukasiewiczem

- Jaka widzi się Panu przyszłość Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich po walnym Zjeździe?

- Mam sprecyzowany pogląd na ten temat. Uważam, że SDP ma za sobą trudne lata. Przez 15 lat SDP miało tyle przeciwników na swojej drodze, że wydawało mi się, iż organizacja ta może przestać istnieć. Były duże problemy z siedzibą, z odzyskaniem majątku, przebieciem się do odpowiednich władz. Mając dużo problemów Stowarzyszenie miało mało do zaproponowania swoim członkom.

To, że udało się zapanować nad tymi wszystkimi problemami to zasługa władz dwóch ostatnich kadencji. Dzisiaj, natomiast, jest najwyższy czas, żeby zmienić formułę funkcjonowania SDP. Stowarzyszenie dziennikarzy nie może być związkiem zawodowym, nie może być stowarzyszeniem kombatantów. Moim zdaniem, to powinna być dynamiczna, prężna organizacja, która potrafi ściągnąć najlepszych polskich dziennikarzy, w tym najzdolniejszych młodych dziennikarzy.

- Jaki w takim razie ma być status SDP?

- Na Zjeździe toczono burzliwą dyskusję o zmianie Statutu na organizację pożytku publicznego. W moim przekonaniu i jeden, i drugi status jest dobry. Wszystko zależy nie od spraw formalnych, które podzieliły dziennikarzy SDP, ale jak praktycznie będzie funkcjonować organizacja.

- Od czego to drugie zależy?

- Stanowczo trzeba myśleć o odmłodzeniu władz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Dziennikarze, którzy byli przedtem we władzach są już trochę wypaleni. Średnia wieku władz SDP jest zbyt wysoka. Są to koledzy bardzo zasłużeni, ale muszą oddać ster ludziom młodszy. Z powodu wieku ja sam nie kandydowałem na stanowisko prezesa SDP, chociaż miałem duże szanse być wybranym. Ale mam już swoje 64 lata i problemy zdrowotne. Dlatego uważam, że ponownie wybrana na drugą kadencję prezes Krystyna Mokrosińska ma ustąpić (mimo jej dużych zasług dla SDP), żeby zamiast niej stanął na czele ktoś z młodych dziennikarzy.

Prezesem ma zostać człowiek, który ma nowoczesną wizję.

- Zmieńmy trochę temat, jak Pan widzi przemiany na Ukrainie? Co oczekuje od tego kraju?

- Dziennik „Rzeczpospolita” od lat jest zainteresowany tym, co się dzieje na Ukrainie. Wiele lat miałem swojego korespondenta w Kijowie Piotra Kościńskiego. Jeden z najbardziej wiarygodnych polskich publicystów Bogdan Cywiński komentuje



na łamach „Rzeczpospolitej” sytuację na Ukrainie.

Nie jestem osobiście analitykiem, ale widzę ogromne problemy spowodowane podziałami regionalnymi. Lecz intuicja podpowiada mi, że Ukraina nigdy się nie rozpadnie. Natomiast to, co działo się na kijowskim Placu Niepodległości w ciągu dwóch tygodni – jest w ogóle zjawiskiem fenomenalnym. To fantastycznie, że Ukraińcy nagle uwierzyli w to, że w tym kraju można coś zmienić.

- Jak Pan odebrał zachowanie rosyjskiej dyplomacji w tym bardzo ważnym dla przyszłości Ukrainy momencie?

- Prezydent Rosji Putin i jego dyplomacja popełnili dużo błędów i tym samym, wcale nie chcąc tego, umocnili godność Ukraińców. Jest w Polsce takie stare przysłowie – „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz”. Coś takiego można było zaobserwować w okresie wyborów prezydenckich na Ukrainie. Ze Wschodu w stosunku do Ukrainy prowadzona była brutalna, wręcz chamska ingerencja.

Trzeba teraz zjednoczyć naród ukraiński. I to jest wezwanie dla nowych władz ukraińskich. Ci nowi decydenci powinni także pamiętać, co obiecywali własnemu narodowi, bez którego wsparcia nigdy by nie doszli do władzy.

- Czy nowe władze ukraińskie powinny zainicjować lustrację polityków i osób publicznych lub zastosować po polsku „grubą kreskę” pod przestępstwami?

- To trudna kwestia, bo w każdym kraju sytuacja jest odmienna. Natomiast na przykładzie Polski można zrozumieć, że dlatego, iż w kraju nie przeprowadzono lustracji - do dziś ponosimy tego złe konsekwencje. Lustracja, moim zdaniem, jest rzeczą niezbędną, żeby oczyścić społeczeństwo. Dlatego odradzam „grubą kreskę”, bo pod tą kreską ukryje się dużo złodziei i...ów. Gdyby lustracja nie była potrzebna, to w tej chwili nie byłoby w Polsce tak burzliwej dyskusji na ten temat.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI
(Zdjęcie autora)

Zaduma nad
listami z Polski

Już kilka miesięcy minęło od chwili, kiedy powróciłem z Polski, z XIV Międzynarodowej Jesieni Literackiej Pogórza. Jednak to wspaniałe święto żyje we mnie nadal, a to za sprawą listów moich polskich przyjaciół-literatów. Jeden z pierwszych nadszedł od niezmiennego organizatora tej imprezy, poety, prozaika, niezależnego publicyisty, pisarza dla dzieci, humorysty i satyryka, Kawalera Orderu Uśmiechu, naczelnego redaktora pisma „Iskra” Andrzeja Grabowskiego. W liście datowanym pamiętnym listopadem 2004 roku (25.11.2004) m.in. napisał:

„Kochany Stasiu! W tych trudnych dniach dla całej Ukrainy łączę się z Tobą i Wszystkimi Przyjaciółmi z Kijowa, Lwowa i każdej miejscowości, która popiera Prezydenta Juszczenkę! Pamiętaj, że Ty i Twoja Rodzina, Twój Przyjaciel zawsze tu, w Polsce, macie Przyjaciół. Niech żyje wolna, demokratyczna Ukraina!”

W tym liście A. Grabowski bez cienia wątpliwości nazwał Wiktora Juszczenkę Prezydentem, chociaż droga do zwycięstwa była wtedy jeszcze bardzo daleka i bardzo ciężka. Tak wielką była intuicja polskiego artysty, który tylko pozornie znajdował się daleko od naszych ukraińskich problemów. Potwierdził to jeszcze jeden list Andrzeja z 30 grudnia 2004 roku. Napisał w nim:

„... Najcieplej pozdrawiam i wysyłam najnowszą „Iskrę”. Kartka od Ciebie szła (być może rzeczywistość na piechotę) aż 10 dni. My wszyscy bardzo przeżyliśmy za

„Świat rządzony przez poetów...”

losy pomarańczowej rewolucji. I bardzo się z jej zwycięstwa cieszymy, choć od dawna to przewidywaliśmy. Poeci, podobno, mają taki dar widzenia tego, obok czego inni przechodzą obojętnie.

Jakże się cieszę, że nastąpiło takie serdeczne zbliżenie Polski i Ukrainy!!! Tu ponawiam prośbę, aby w naszej „Iskrze” pojawiły się wiersze Twoje i poetów ukraińskich w Twoim tłumaczeniu. [...] Stasiu, do dzieła! Wysyłaj mi to jak najszybciej, bo chcę więcej miejsca poświęcić Ukrainie w numerze przygotowywanym na koniec stycznia! A może napiszesz jakiś materiał specjalnie do „Iskry”, byłbym wdzięczny za fotografię z tych gorących dni z Majdanu Niepodległości. To ważne, niech czytają.

[...] Może teraz wiele spraw ruszy z miejsca w tych naszych kontaktach literackich i wydawniczych. Oby tylko inni nie grali Waszą kartą, a takie próby już były. Wierzę jednak w instynkt i mądrość Narodu Ukraińskiego, który wykazał nadzwyczajną odporność i determinację!”

Przeglądam jeszcze jeden list Andrzeja, wcześniejszy, napisany jeszcze wiosną: „[...] Wierzę, że za kilka lat, może wcześniej niż wielu myśli, i Twoja Ojczyzna znajdzie się w tej rodzinie (unijnej – przyp. autora)



Uczestnicy XIV MJLP

formalnie, w której sercem jest już od wieków. Droga Polski i Ukrainy jest taka sama!”

Czytam ten list i rozumiem, że teraz jest on jeszcze bardziej aktualny, niż w czasie, kiedy był pisany. Bowiem pomarańczowa rewolucja i zwycięstwo Wiktora Juszczenki w wyborach prezydenckich otwały w tej dziedzinie nowe perspektywy.

Wiele listów otrzymałem w ciągu tych pełnych napięcia dni pomarańczowej rewolucji od moich polskich przyjaciół – uczestników pamiętnej XIV Międzynarodowej

Jesieni Literackiej Pogórza. Jeden z nich został napisany na pomarańczowym papierze listowym. Otrzymałem go od mojego kolegi Kazimierza Ivosse – znanego polskiego pisarza i poety. Los sprawił, że mieszka on w dalekim Oldenburgu, w Niemczech. Kazimierz Ivosse napisał w nim: „Z uwagą i niepokojem obserwujemy z żoną to, co dzieje się w Twojej Ojczyźnie. Znając Cię – wiemy, po czyjej jesteś stronie. [...] Jako poeci i pisarze podlegamy tym samym prawom i mają one na imię: sprawiedliwość, wolność, prawda... Niech dobry Bóg ma Cie-

bie i całą Ukrainę w swojej pieczy. Szczęść Boże!”

Pragnę także zacytować fragment jeszcze jednego wzruszającego listu. Dostałem go od Zdzisławy Górskiej – poetki, członka Polsko-Amerykańskiej Akademii Poezji, zasłużonej działaczki polskiej kultury. Pani Zdzisława pisze w nim:

„Dlaczego tylko mocni, o licznych armiach mają jedynie rację na świecie? I wyznaczają kierunki polityki i wojen, gdzie tysiącami giną ludzie. Ja tego nie rozumiem. To mnie strasznie boli. Niosę ten ból życia w sobie, bo mówić nie zawsze wolno. A świat rządzony przez poetów mógłby być przyjazny i życzliwy, nawet tym najmniejszym i najbiedniejszym. Może nie dosłownie rządzony, ale niechby ich ktoś posłuchał! Jak widzą świat i człowieka!”

Myślę, że to, co napisała pani Zdzisława, jest receptą na wszelkie zło tego świata.

Ten artykuł powstał już po inauguracji nowego Prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenki. Pamiętam, jak stałem na Majdanie Niepodległości, na którym przemawiał Lider Narodu Ukraińskiego. Szczególnie wryły mi się w pamięć Jego słowa: „Zaczynamy zapelniać nową kartę ukraińskiej historii. Ona będzie przepiękna”. I pomyślałem wówczas: „Jak to dobrze, że przyszło mi żyć w tak interesujących, barwnych czasach, że ujrzałem to, na co czekały całe pokolenia mieszkańców tej Ziemi, i jak to dobrze, że mam tak wielu wiernych przyjaciół-Polaków, którzy wierzyli w nasze zwycięstwo”.

Stanisław SZEWCZENKO

Tłum. D. Jaworska

Gorący temat

Łamigłówka
Wildsteina

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Leon Kieres uważa, że nowelizacja ustawy o Instytucie byłaby lepszą drogą niż uchwała Sejmu, by dać IPN możliwość szybkiego informowania osób z tzw. „listy Wildsteina”.

Na liście katalogowej tajnych współpracowników służb specjalnych PRL/IPN, którą nielegalnie skopiował b. publicysta „Rzeczpospolitej” Bronisław Wildstein, figurują nazwiska i imiona nie dające możliwości bliższej identyfikacji, o kogo chodzi. Wiele osób, których nazwiska są na liście, nie jest pewnych, czy to o nich chodzi.

Socjaldemokracja Polska chce, aby Instytut Pamięci Narodowej szybko uruchomił specjalną stronę internetową, na której zamieszczano by dane osób, których nazwiska znalazły się na tzw. liście Wildsteina.

Na uruchomioną przez IPN stronę trafiać by miały dane osób, których nazwiska znalazły się na liście z powodu przypadkowej zbieżności nazwisk, która została potwierdzona; otrzymały status pokrzywdzonego lub zostały oczyszczone przez Sąd Lustracyjny.

Lista stanowi siedem plików tekstowych, mają od 168 do 1030 stron. W sumie 4131 stron. Na jednej stronie jest 58 nazwisk. Przy nazwisku jest tylko sygnatura, pod którą w IPN można znaleźć teczkę danej osoby.

Z Internetu

Forum

EUROPEJSKI WYMIAR
duszpasterstwa polskiego

UNIwersytet SZCZECIŃSKI: Wydział Teologiczny, Ośrodek Studiów i Badań Polonijnych, Instytut Socjologii i Psychologii oraz Europejska Unia Wspólnot Polonijnych **z a p r a s z a j ą**

do udziału w Międzynarodowej Konferencji pt. „Europejski wymiar duszpasterstwa polskiego”, która odbędzie się w Szczecinie w dniach 5-7 kwietnia 2005 roku. Naszym celem jest pokazanie różnych problemów, jakie występują w funkcjonowaniu duszpasterstwa polskiego i polonijnego we wszystkich państwach europejskich. Pragniemy, by swymi doświadczeniami podzieliły się zarówno osoby duchowne jak i świeckie, naukowcy, działacze polonijni, organizatorzy życia religijnego i jego uczestnicy. Do udziału zapraszamy, obok przedstawicieli Kościoła rzymsko-katolickiego, także reprezentantów innych wyznań. Zachęcamy do przygotowania referatów i wystąpień obejmujących zagadnienia teologiczne, socjologiczne, kulturowe, językowe, historyczne, psychologiczne, politologiczne, ekonomiczne i prawne, uwzględniające procesy jednoczenia się Europy. Teksty referatów i wystąpień zgłoszonych na konferencję zostaną opublikowane w wydawnictwie książkowym.

Zgłoszenia udziału w konferencji należy przysyłać na adres: leszek.watrowski@univ.szczecin.pl w terminie do dnia 15 marca 2005 roku. Zgłoszenie winno zawierać: imię i nazwisko, adres do korespondencji, telefon/faks, adres poczty elektronicznej i tytuł referatu lub wystąpienia. Prosimy Autorów o dostarczenie tekstów referatów i wystąpień w wersji elektronicznej w edytorze „word”.



Szczecin. Ratusz Staromiejski

Nasi za miedzą

Groźne ostrzeżenia

Związkowi Polaków na Białorusi (ZPB) grozi likwidacja. Białoruskie Ministerstwo Sprawiedliwości udzieliło organizacji surowego ostrzeżenia, uznając, że nieprawidłowości w jej działalności stanowią naruszenie prawa.

Już raz, w maju 2004 roku, Związek dostał ostrzeżenie za naruszenie własnego statutu. Zgodnie z białoruskim prawem, organizacja, której udzielono dwóch ostrzeżeń w ciągu roku, może być – ale nie musi – zlikwidowana.

Ostatnie ostrzeżenie wiąże się z konfliktem między zwolennikami i przeciwnikami obecnego prezesa Związku Polaków na Białorusi Tadeusza Kruczkowskiego. Zdominowany przez przeciwników prezesa Zarząd Główny na posiedzeniu 18 stycznia zawiesił Kruczkowskiego w pełnieniu funkcji prezesa. Zwolennicy prezesa zaapelowali o interwencję do Państwowego Komitetu do Spraw Wyznań i Mniejszości Narodowych. Komitet z kolei zwrócił się o wydanie opinii do Ministerstwa Sprawiedliwości, które zareagowało ostrzeżeniem. Ministerstwo domaga się usunięcia nieprawidłowości i przypomina, że dwa ostrzeżenia mogą być przyczyną rozwiązania organizacji.

Przeciwnicy zarzucają prezesowi m.in., że nie przeprowadził na

czas zjazdu Związku, nie rozliczył się z 1,5 mln zł, otrzymanych w darze z Polski, i naraził na szwank dobre imię ZPB. Ta ostatnia sprawa wiąże się z zarzutami studentki Uniwersytetu Grodzieńskiego, gdzie wykłada Tadeusz Kruczkowski, że kilka lat temu dopuścił się wobec niej molestowania seksualnego. Kruczkowski oświadczył, że jest niewinny. Na uczelni powołano komisję do zbadania tej sprawy. Kruczkowski oświadczył też, że o pieniądzech od darczyńcy z Polski dowiedział się kilka dni temu. Swoim oponentom w ZPB zarzuca prowadzenie działalności na szkodę tej największej polskiej organizacji na Białorusi.

Sytuację może wyjaśnić zjazd Związku Polaków, który zaplanowano na 12-13 marca. Ale na jego przeprowadzenie na razie nie ma pieniędzy. Fundusze z Warszawy – ze Wspólnoty Polskiej – mają dopiero nadzieję. Tymczasem na Białorusi do odebrania pieniędzy, które wpłynęły z zagranicy na konto organizacji społecznej, potrzebna jest zgoda Departamentu Pomocy Humanitarnej, działającego przy Administracji Prezydenta. Cała procedura może zająć kilka tygodni.

Serwis Polska-Polacy
na podstawie PAP

Uwaga! Firma polska z Gorzowa Wielkopolskiego zatrudni dwóch fryzjerów (mężczyzn). Tel.: 8-0672620835.

Spotkania z Adamem

Część (8)

Po postanowiłem tym odcinkiem zakończyć „Impresje” z dopełniaczem: „imigranta”. Nie znaczy to, bym przestał pisać do okienka „Spotkania z Adamem”. Po prostu uznałem w kontekście ostatnich, historycznych wydarzeń na Ukrainie, że mam podstawę do uznania siebie za patriotę polsko-ukraińskiego. Tak więc nie czuję się imigrantem od momentu zwycięstwa pomarańczowej rewolucji, lecz mieszkańcem bezgranicznej ziemi moich przodków, która pomału znów taką się staje, jako część cywilizowanego świata - Unii Europejskiej.

Oczywiście nie jestem hurra-optimistą. Wiem, że na drodze ambitnych planów Wiktora Juszczenki

ba pamiętać, że ogólnego rozwoju państwa można dokonać tylko z całym społeczeństwem. Oczywiście nie dosłownie - bez przewodników zła, którzy tworzą pod względem liczebnym niewielki margines.

Tę filozofię zastosował w Polsce w 1989 roku premier Tadeusz Mazowiecki, autor tzw. grubej kreski. Chodziło wówczas o to, by jak najszybciej naprawić gospodarkę, czemu przeszkadzałyby „polowanie na czarownicę”. Do dziś nie ma zgodności wśród Polaków co do tego, czy była to słuszna filozofia. Ale jak by nie było, dzięki niej Polska zrobiła ogromny postęp gospodarczy i cywilizacyjny przez 15 lat wolności od doktryny socjalizmu realnego, przy licznych udziałach w działaniach transformacyjnych byłych poddanych (biernie i czynnie) scentralizowanej gospodarce i nakazowo-rozdzielczemu systemowi zarządzania.

IMPRESJE imigranta

będą piętrzyć się przeszkody, i to stawiane nie tylko przez wrogów wewnętrznych, ale także spoza Ukrainy. Między innymi spośród aktualnych członków Unii.

Tak, jak zapowiadałem, wysłałem do nowego prezydenta Ukrainy list z gratulacjami i swoim akcesem działań na niwie profektywności reformowania ukraińskiego górnictwa węgla kamiennego. Napisałem m.in., że Ukraina może szybciej aniżeli Polska osiągnąć rentowność owej gałęzi przemysłu, jeśli „woli politycznej będzie towarzyszyć profesjonalna doskonałość” działań reformatorskich. Ta idea, powinna oczywiście dotyczyć wszystkich ogniw gospodarki państwowej, którym „pomagają” dotacje budżetowe. Wiem ze swojej praktyki w Polsce, że na państwowych dotacjach żerują nieprzebrane rzesze cwaniaków i życiowych nieudaczników, dla których transformacja ustrojowa w kierunku demokracji politycznej i wolnej gospodarki rynkowej jest największym wrogiem. I dlatego taka transformacja w sektorach najobficiej dotowanych, m.in. w przemyśle wydobywczym, musi napotykać najsilniejszy opór.

Warto jednak wiedzieć, że pochodzi on głównie od faktycznych beneficjentów owych dotacji, czyli aparatu zarządzającego i związanego z nim lobby politycznego. Aby taki przykry agregat ludzi pokonać, trzeba wielkiej determinacji politycznej i finezyjnej pomysłowości merytorycznej. Natomiast co do postaw ludzi pracy fundamentalnej, przede wszystkim robotników, można być spokojnym. Jeśli bałamuctwa słowne, lansowane przez demagogów typu Janukowycza, zostaną zastąpione praktycznymi posunięciami rysującymi pozytywną perspektywę. Taką perspektywę już zasygnalizowano. Piszę te słowa w dniu wyboru Julii Tymoszenko na premiera rządu. Pragnę wierzyć, że duet Juszczenko-Tymoszenko wytrwa w realizacji swych zamierzeń doprowadzenia Ukrainy do poziomu europejskiego, nie wdając się w rozgrywkę „krwi żądnej” części społeczeństwa. Trze-

Cała subtelność w dokonywaniu transformacji ustrojowej polega na odpowiednim rozdzielaniu ról w budowie nowej rzeczywistości, przy twardej, konsekwentnej dbałości o dochowanie przyjętego kursu. Na tym przecież polega mądra demokracja, że dotyczy ona wolności poglądów i ich wyrażania (m.in. w prasie, radio i TV) oraz swobodnego dokonywania wyborów wszelakich, a nie wnoszą anarchii w technologię i stosunki pracy.

Polska i Polacy w różny sposób pokazali swoją dobrą wolę i czynne zaangażowanie w uzdrowienie Ukrainy. Prezydent Wiktor Juszczenko wyraził oficjalnie szczerą wdzięczność Polsce i osobiście A. Kwaśniewskiemu, obiecując m.in. własne zaangażowanie w rozwiązanie problemu cmentarza „Orląt Lwowskich”. Wątpię w powodzenie tej deklaracji. Zatwardziałość nacjonalistów jest nie do rozmiękczenia. Wynika to z istoty nacjonalizmu - narodowego narcyzmu wyrosłego na glebie kompleksów charakterologicznych i niewiedzy historycznej. Bolesne dla nas, Polaków, „białe plamy” w najnowszej historii stosunków ukraińsko-polskich zostaną takimi dotąd, dopóki nie zostaną przez Ukraińców, wypełnione prawdą.

Nie chcą tego robić nie tylko racjonalistycznie lwowscy. Odczuwam w rozmowach z młodymi nawet Ukraincami jakąś chorobliwą niechęć do porządkowania wiedzy o własnej historii. Sądzę, że jest za późno na uświadamianie ludów zakazanych złą indoktrynacją. Rewolucja techniczna pokonała pracę organiczną, która dawała intelektualny fundament pod mądry rozwój osobowości. I dlatego w dobie owej rewolucji śmieszne wydają się dyskusje z rozrywkowo nastawioną młodzieżą o nierównoważności pojęć: patriotyzm, nacjonalizm. Zjemy już w erze Internetu, czyli w świecie bez intelektualnych granic oraz czasu na roztrząsanie niuansów „zamierzchłej” przeszłości. Może to i dobrze?

Adam JERSCHINA
e-mail: zajer@ukr.net

UWAGA

POLSKO-AMERYKAŃSKA FUNDACJA WOLNOŚCI POLISH-AMERICAN FREEDOM FOUNDATION



PROGRAM STYPENDIALNY IM. LANE'A KIRKLANDA

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności i Polsko-Amerykańska Komisja Fulbrighta ogłaszają otwarty konkurs dla kandydatów z Ukrainy, Białorusi, Rosji (obwód kalininogradzki) Litwy, Słowacji oraz Armenii, Gruzji i Moldowy na STYPENDIA IM. LANE'A KIRKLANDA w roku akademickim 2005/2006

Program Stypendialny stawia sobie za cel przekazywanie i upowszechnianie polskich doświadczeń w zakresie transformacji systemowej innym krajom Europy Środkowej i Wschodniej w ramach edukacyjnego programu (dla osób z wyższym wykształceniem) na uczelniach w Polsce oraz 2-4 tygodniowych staży zawodowych w instytucjach państwowych lub prywatnych.

DZIEDZINY:

- ekonomia i zarządzanie
- administracja publiczna (rządowa i samorządowa)
- administracja biznesu
- prawo
- nauki społeczne
- nauki polityczne

KANDYDACI:

W roku akademickim 2005-2006 Program Kirklanda adresowany jest do osób gotowych do wykorzystywania zdobytej w Pol-

sce wiedzy i umiejętności na rzecz przemian gospodarczych i społecznych w swoich krajach, reprezentujących następujące środowiska:

- nauczyciele akademicy
- eksperci, politycy, pracownicy instytucji rządowych i samorządowych
- przedsiębiorcy, menedżerowie
- liderzy organizacji pozarządowych
- dziennikarze

KRYTERIA FORMALNE:

- obywatelstwo i miejsce zamieszkania w jednym z 8 wymienionych krajów
- wykształcenie pełne wyższe (dla kandydatów z uczelni wyższych pożądany stopień doktora/kandydata nauk)
- znajomość języka polskiego w stopniu umożliwiającym korzystanie z wykładów i seminariów lub języka angielskiego w przypadku wyboru studiów w tym języku w Polsce
- doświadczenie zawodowe - minimum 2 lata

PREFERENCJE:

- wiek do 35 lat (w uzasadnionych przypadkach do 40 lat)
- kandydaci aktywnie działający w swoich środowiskach zawodowych i społecznych, legitymujący się znaczącymi osiągnięciami

WARUNKI FINANSOWE:

Stypendium: 9 miesięcy po 1750 PLN. Ponadto, pokryte zostaną następujące koszty: opłaty edukacyjne, zakwaterowanie w Polsce, ubezpieczenie, podróż do i z Polski, zakup materiałów i pomocy naukowych. Komputery i drukarki wypożyczone stypendystom mogą przejść na ich własność po pełnym wypełnieniu warunków stypendium.

TERMINY ZGŁOSZEŃ
KANDYDATÓW

Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń (formularz C.V. wraz z listą publikacji oraz listy referencyjne) upływa z dniem 15 marca 2005 r.

Formularze można zamówić pocztą, e-mailem lub telefonicznie w Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta pod numerami:
tel. (48-22) 628-7950; 625-6932; 625-6978
Internet: <http://www.fulbright.edu.pl>

KONKURS

„Moja polska rodzina”

Przypominamy, iż Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy oraz redakcja gazety „Dziennik Kijowski” ogłaszają konkurs na napisanie relacji, wspomnień, refleksji na temat: „Moja polska rodzina”.

Zachęcamy Państwa do napisania relacji, wspomnień, refleksji o swojej rodzinie, pokazaniu jej roli w zachowaniu i zaszczepieniu polskości, wyświetleniu jej zawiłych losów życiowych i dziejowych. Spodziewamy się, że Wasze wspomnienia posłużą szlachetnej sprawie sporządzenia zbiorowego portretu Polaków na Ukrainie, zaświadczą naszą kondycję narodową i, co najważniejsze, będą należyty upamiętnieniem Waszych Bliskich, dzięki którym pozostaliście Polakami. Potraktujmy to jako spłatę długu wdzięczności wobec Waszych Rodziców.

Objętość wspomnień może być nieograniczona,

na, a teksty mogą być napisane w języku polskim lub ukraińskim, czy rosyjskim.

Organizatorzy ustalają następujące nagrody:

- I - 300 USD
- II - 200 USD
- III - 100 USD

Teksty wspomnień z zaznaczeniem „NA KONKURS” prosimy nadsyłać na adres redakcji „Dziennika Kijowskiego”. Najbardziej interesujące z przysłanych tekstów zamieścimy na łamach „DK” i wydamy w oddzielnej pozycji książkowej.

Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy,

Redakcja
„Dziennika Kijowskiego”

Ku uwadze uzdolnionych

W dniach 22 - 24.04.2005 rok w Przedborzu i Górach Mokrych odbędą się VII Międzynarodowe Warsztaty Polonijne

dla osób uzdolnionych artystycznie w kierunkach: aktorskim, muzycznym, tanecznym, folklorystycznym.

Bardzo dużo młodzieży z takich krajów, jak Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Mołdawia, Kazachstan, Ukraina pragnie uczyć się lub studiować w Polsce. Dlatego też apel nasz kierujemy do naszych Rodaków mieszkających w republikach byłego Związku Radzieckiego, a także Czech, Słowacji, Rumunii. W VI Warsztatach, które odbyły się 22 - 24.10.04r. licznie uczestniczyli nasi Rodacy z Litwy, Moskwy, Białorusi, Ukrainy prezentując różnego rodzaju formy sztuki, tańczyły dziecięce zespoły, recytowały, śpiewały przeważnie młodzi wykonawcy, którzy uczęszczają do polskich szkół.

Warsztaty prowadzili wybitni polscy artyści tacy, jak Violetta Villas, Stanisław Mikulski, Wojciech Siemion oraz instruktorzy od etnografii, folkloru i tańca.

Dlatego też kierujemy apel o udział w warsztatach do tej młodzieży. Organizatorzy zapewniają wyżywienie, zakwaterowanie, przewóz autobusami z Warszawy i Medyki do Przedborza.

Kontakt: Towarzystwo Marii Konopnickiej, tel.: (0-44) 781-25-15
Przedbórz. Dom Kultury. Termin zgłoszeń 30 marca 2005 r.

Ogłoszenie



Szukam Pani w wieku od 21 do 33 lat (najlepiej Polki lub pochodzenia polskiego), z którą pragnąłbym założyć szczęśliwą rodzinę. Jestem po studiach wyższych magisterskich (Germanistyka i Politologia). Czuły, delikatny, przystojny, inteligentny, wysportowany. Niebieskie oczy, ciemne włosy i karnacja. Proszę o oferty z foto i opisem zainteresowań osoby itp., na które odpowiem.

Adres: Wojciech Pomorski, Emst-Mittelbach-Ring 36, 22455 Hamburg, Niemcy/Germany, Mobil + Sms: 0049-1737169797, Tel. dom.: 00494053206306

RYSOWNICY POLSCY



Henryk Sawka

M Y Ś L I

● Chęć nadmiernych zysków powoduje utratę tego, co posiadamy. *Demokryt*

● Miał tupet, resztę mieli inni. *S. Trocki*

● Największe trudności kryją się tam, gdzie ich nie szukamy. *Goethe*

Czy warto płakać?

Kobiece łzy uważane były dawniej za rodzaj skutecznej broni: wzruszały mężczyzn, nawet obcych i obojętnych, co bardziej poetyczni przyrównywali je do pereł...

Dziś widok kobiecych łez nie wywołuje już jednak wzruszenia czy opiekuńczych odruchów. Raczej zniechęcenie, zniecierpliwienie i niesmak. Łzy koczają się bowiem ze słabością charakteru, a mężczyźni oczekują od kobiet raczej pogody, opanowania, równowagi ducha, czyli - choć sobie tego w pełni nie uświadamiają - po prostu wewnętrznej siły. Rozczarowują się, jeśli dostrzegają jej brak. Wiele kobiet wyciąga stąd wniosek: trzeba „polykać” łzy, milczeć, trzymać się w garści, tym bardziej, że płacz wygląda nieładnie. W takim też duchu wychowują swoje córki (bo, że chłopcom nie wolno płakać, to się rozumie samo przez się...), nie chcąc, by kiedykolwiek stały się beksami.

Tymczasem - spora grupa neurologów i psychologów spieszy łzom na odsiecz. Dowodzą, że łzy są znakomitym sposobem usuwania wewnętrznych napięć, że „spływa” wraz z nimi również zdenerwowanie, które - nie rozładowane - przyczynia się do powstawania wrzodów żołądka, zawałów serca, wylewów krwi do mózgu itp. „plag głównych” naszych czasów. Jaki stąd morał? Chyba ten, by jednak nie wstydić się łez. Od czasu do czasu nie byłoby też niczym złym w oczach mężczyzn. Ostatecznie ujmą nie przynoszą, a skoro są zdrowe... Czegóż nie robi się dla zdrowia?

JAK ZDOBYĆ MĘŻCZYZNĘ

Kobiety właściwie nieustannie wysyłają erotyczne sygnały. Oczywiście większość jednak pozostaje bez odpowiedzi. A oto kilka rad, które pomogą odnieść sukces.

Trik 1. Spójrz na niego zakochanym wzrokiem, uśmiechnij się, na dwie sekundy unieś brwi. To działa magicznie na każdego mężczyznę.

Trik 2. Używaj erotycznych perfum. Dziesięć milionów komórek nerwowych przeniesie zapach do odpowiednich ośrodków mózgu i podziała jak afrodyzjak.

Trik 3. Ujmij delikatnie bluzkę, tak jakbyś chciała poprawić uwierającej ramiączko od stanika, przy tym niech twoje palce delikatnie musną biust. Działa błyskawicznie.

Trik 4. Dotknij jego ręki, niby przypadkiem, ujmij delikatnie pod ramię. Zależy go fala gorącej pożądliwości i pozwoli się prowadzić, gdzie tylko zechcesz.

Trik 5. Oblizuj wargi, muskaj je delikatnie koniuszkiem języka. Muszą być czerwone i wilgotne. Wtedy już żaden Ci się na pewno nie oprze...

Telegram:

Do dyspozycji
zebro mam,
Chętnie za ładną
Ewę dam!



Śmiechu warta

Rozmawia dziennikarz ze znanym rabusiem:

- Jakie jest pana największe marzenie?
- Ograbić bank i zostawić tam odciski palców teściowej...

- Mam świetnego pacjenta, cierpi na rozdwojenie jaźni...
- I cóż w tym świetnego? Banalny przypadek!
- „Obydwaj” mi płacą!

Na lekcji języka polskiego pani kazała Jasiowi wystopniować słowo chory.

Na to Jasio:

- Chory, chorszy, trup.



- Szefie, muszę dostać podwyżkę, ja z tej pensji nie mogę żyć!
- Niech się Kowalski lepiej zastanowi, jak wyżyje bez tej pensji...

Sprayem po murze

- ◆ Człowiek nie kaktus - pić musi.
- ◆ Na nic skrzydła, kiedy ptasi mózdzek.
- ◆ Stalin też mówił o Europie bez granic.
- ◆ Wszyscy chcą iść do nieba, ale nikt nie chce umierać.

Fraszki Wiesława Zięby

Drabina kariery Operacja

Dziesięciu trzyma,
jeden się wspina.

Operacja się udała,
... ducha usunięto z ciała.

JEDZENIE ZMIENI OSOBOWOŚĆ?

Według ayurwedy, tradycyjnej medycyny hinduskiej, każdy człowiek składa się z pięciu elementów, które układają się w każdego w innych proporcjach: powietrza, wody, ziemi, ognia i elementu niematerialnego. Te proporcje decydują o naszym temperamencie. Wierzyć czy nie wierzyć, ale podobno odpowiednia dieta może na jakiś czas zmienić naszą osobowość.

1. Temperament KAPHA:
cechuje osoby okrągłe, spokojne, refleksyjne. Nieco wigoru do ich osobowości wniesie dieta na bazie produktów o smaku gorzkim i pikantnym. Niech spróbują włączyć w swój jadłospis: jogurty

naturalne, ryby, a z przypraw: imbir, pieprz, ostrą paprykę i musztardę.

2. Temperament VATA:
mają osoby smukłe, aktywne, często zmieniające zdanie. Radości w życiu dostarczy im menu z zawartością gorczycy, musztardy i czosnku (ogień). Z kolei stabilności dodadzą im tłuszcze i produkty mleczne.

3. Temperament PITTA:
cechuje choleryczki, inteligentne, błyskotliwe i podejrzliwe, zaciekle upierające się przy swoim zdaniu. Większy spokój osiągną, jedząc produkty bogate w cukier (np. winogrona) oraz mleko.

Благодійні внески на підтримку "Дзєнїка Кїївського"
просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залїзн. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N
ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK
IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN,CHEŁM)
KIJÓW – KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia,
Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



"Дзєнїк Кїївський"
Рєсєтр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржавний Кїмієт України
у справах національностєй та мїграцїї
Рєдакцїя газєти "Голос України"
Спїлка полякїв в Українї
Рєдакцїя газєти "Дзєнїк Кїївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji- Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Кїїв, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyzna,
Anżelika Plaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański.
Numer przygotowało kolegium re-
dakcyjne reprezentujące organizacje
polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący
Eugeniusz Klimakin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i
pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie
zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газєта виходить 2 рази на мїсїць. Пєредплатити
можна протягом року в усїх вїддїленнях зв'язку
України. Індєкс пєредплати 30678.

Пєрєплатна вартїсть 48 коп. на мїсїць.
Роздрїбна цїна у продажї - договїрна.

Газєта надрукована у ВАТ "Кїївська правда".

Зам. 647

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16